
Biuro Stronnictwa Polityki Realnej, Warecka 15 m. 5.

Stronnictwo
POLITYKI REALNEJ

== i ==

JEGO MYŚLI PRZEWODNIE.



W Marcu 1906 r.

Wydawnictwo Polskiego Stronnictwa Polityki Realnej.



314454

Wpisano do Księgi Akcesji

Akc. D1 nr 106 /2011/ UM

W dniu 18 października 1905 r. odbyło się w Warszawie, w mieszkaniu Stanisława hr. Łubieńskiego zebranie, na które przybyło ze wszystkich prawie okolic kraju oraz z Warszawy około 150 osób, celem wspólnej narady nad sprawą zapowiadanych Najwyższym Ukazem z d. 6 (19) sierpnia 1905 r. wyborów do Sejmu Państwowego, jak niemniej — nad położeniem wytworzonem w kraju przez ówczesne wypadki. Zebrania tego inicjatorom, w których imieniu zaproszenia podpisali pp. Jan Popiel z Wojczy i Stanisław hr. Łubieński z Ruchny, chodziło o zorganizowanie wpływu na wybory i na przebieg spraw publicznych w ogóle, żywiołów umiarkowanych, w kraju niewątpliwie bardzo licznych ale rozproszonych i nie działających we wspólnem porozumieniu.

Taki stan rzeczy musiał być koniecznem następstwem położenia kraju. Przez lat z górą czterdzieści nie przedstawiało ono pola, na któremby życie publiczne rozwijać się mogło. Były tylko życia tego surogaty, a mianowicie: z jednej strony — usiłowania poszczególnych jednostek, dążących do wpływania na polepszenie warunków bytu i rozwoju narodowego, a przynajmniej do obrony tego bytu, na drodze starań i przełożeń podejmowanych u różnych władz rządowych; z drugiej strony — nieuniknione w podstawie położenia roboty tajne, zmierzające również ku zmianie istniejących stosunków i warunków, a prowadzone przez żywioły gorętsze. W położeniu tem nie mogło być oczywiście mowy o istnieniu jawnie zorganizowanych i jawnie działających

stronnictw politycznych. Ukaz o Sejmie Państwowym wraz z innemi towarzyszącemi mu lub zapowiadaniem reformami zmienił to położenie, wytwarzając niesłychanie doniosłą dla narodu naszego chwilę dziejową. Okoliczność ta zdawała się powoływać wszystkich ludzi dobrej woli, kraj i naród własny³ miłujących do wzięcia udziału w sprawach publicznych w sposób jasny i zorganizowany.

Ten właśnie wzgląd, obok przeświadczenia o potrzebie i pożytku oddziaływania żywiołów umiarkowanych na życie publiczne, skłonił inicjatorów zebrania październikowego do zaproszenia pewnej liczby osób, znanych im z umiarkowanych i zachowawczych przekonań, na wspólną naradę.

Bliższe objaśnienie celów i zadań zebrania znajdują czytelnicy w podanem poniżej przemówieniu p. Józefa Ostrowskiego.

Po przemówieniu tem podajemy odczytany na zebraniu referat p. Mściława Godlewskiego „O potrzebie nowego stronnictwa“, którą to potrzebę zebrani jednomyślnie uznali, a następnie opracowany przez p. Ludomira Grendyszyńskiego referat zatytułowany: „Zasady i zadania“, w którym wypowiedziany jest program stronnictwa polityki realnej w formie, w jakiej go przyjęło zebranie organizacyjne. Dokumenty te objaśnią czytelników o powodach zawiązania się stronnictwa polityki realnej, rzucając zarazem światło na jego stanowisko i dalszą działalność.

Przemówienie p. Józefa Ostrowskiego

na zebraniu organizacyjnem Stronnictwa Polityki Realnej

w d. 18 października 1905 r.

Dziękuję Wam, Panowie, za zaszczyt, jaki mi czynicie przez powołanie do przewodniczenia dzisiejszemu zebraniu. Poddaję się Waszej woli i, chcąc całą siłą, całym sercem służyć dobrej sprawie tutaj podjętej, a z wielką ufnością, że wszyscy zgromadzeni wezmą w niej patryotyczny i rozważny udział, obejmuję przewodnictwo.

Proszę Panów przedewszystkiem o prawo wypowiedzenia swoich myśli o dzisiejszem naszym zebraniu, o jego założeniu i o celu, jaki pragnie osiągnąć.

W zagajeniu czcigodnego p. Jana Popiela zostały podniesione podstawowe zasady społeczne, jakimi każdy naród musi się rządzić, jeśli ma iść trwale drogą postępu, a przez to zapewniać swój byt, swoje znaczenie; a więc: religia, rodzina, własność, władza, harmonia społeczna. Społeczna strona życia narodu jest niewątpliwie ważniejszą od politycznej. Ta ostatnia musi się opierać na pierwszej, zdrowa polityka może się rozwinąć tylko na silnym fundamencie zdrowych zasad społecznych... Wszyscy tu zebrani nie możemy nie wyznawać tego w całej pełni i afirmować tego nie potrzebujemy.

Jeśli zaś powróciłem do tej myśli, już w zagajeniu wyrażonej, to tylko dlatego, że program pracy społecznej i po-

litycznej, jaki powinniśmy sobie wyrobić, musi stać twardo przy tych wielkich zasadach, opartych na nauce chrześcijańskiej, a zgodnych z najlepszymi tradycjami naszego narodu.

Dzisiejsze zebranie ma na celu otworzyć dla całego kraju drogę do skupienia się tych sił, które pragną się połączyć pod hasłem takiej polskiej polityki, któraby miała przede wszystkim cele narodowe na oku, a z drugiej strony krajowi tak nieszczęśliwemu, a tak w swem politycznem nieszczęściu odpornemu, mogła zapewnić poparcie korony i społeczeństwa rosyjskiego.

Chwila dziejowa obecna jest wielkiej wagi. Musimy wszelkich sił użyć, aby ją wyzyskać, a co się nam należy, uzyskać. Jeśli przez lat blisko 40, wskutek wyjątkowo anormalnych i prześladowczych stosunków, było wielu w kraju pozornie obojętnych lub nawet zobojętniałych, teraz nikomu nie wolno być w naszych sprawach politycznych obojętnym; i takich — ufam — nie będzie. To przeświadczenie prowadzi wprost do myśli, że skupianie się żywiołów, wyznających zasady takiej polskiej polityki, jaką ma zalecić nasze zebranie, jest pilną potrzebą doby dzisiejszej.

* * *

Jaką ma być ta polityka i jak ją nazwać?

Nazywam ją dziś sposobem próby *polityką realną*. To określenie wydaje mi się najściślej. Nie możemy się nazywać konserwatystami, gdyż w programie politycznym chcemy najobszerniejszych swobód dla człowieka, dla zrzesseń ludzkich, dla narodów. Nie możemy się nazywać zachowawcami, gdyż w programie społecznym dążymy do ciągłego postępu, do dania możliwej miary szczęścia najmniej uposażonym w warunki do osiągnięcia go na tej ziemi. Pojęcia rozważnie liberalne i postępowe są nam drogie, nie w teorii, lecz przede wszystkim w stosowaniu. Jesteśmy jednak konserwatystami i zachowawcami w tem rozumieniu, że nie mo-

zemy odstąpić w najmniejszej części od podstawowych zasad społecznych, podniesionych przez p. Popiela i przezemnie na wstępie.

Harmonizując te pojęcia nasze ogólnoludzkie z potrzebami narodowymi, a stając na gruncie *realnym* stosunków istniejących, pozostawionych nam w spadku przez całą naszą przeszłość tak przedrozbiorową, jak i porozbiorową, dla osiągnięcia celów narodowych idziemy za tą myślą polityczną, która się pojawia zaraz po utracie samoistności kraju i trwa przez cały wiek XIX aż do dzisiaj, a ma na widoku uzyskanie wśród tych istniejących stosunków, których zmienić nie możemy, jak najlepszych warunków dla rozwoju narodowego.

Myśl ta od księcia Adama Czartoryskiego snuje się nieprzerwanem pasmem, zyskuje wciąż w każdym ćwierćwieczu zwolenników wśród najlepszych synów Ojczyzny, znajduje dalej najsilniejszy swój wyraz w potężnym patryocie Margrabi Wielopolskim, a po wielkich klęskach nie przestaje się tlić pod popiołem nieszczęścia. Ci, co ją podejmują, nie są żadnymi wynalazcami; są spadkobiercami, spadkobiercami bez dobrodziejstwa inwentarza, najczęściej dotąd niezrozumianymi, ale przekonanymi o praktycznej prawdzie wyznawanych zasad politycznych i nie dającymi się wyprzedzić nikomu w miłości do sprawy narodowej. Ale miłość ta jest też realna, nie chce dążyć do nieziszczalnych na razie ideałów, lecz do realnych korzyści, do realnych skutków działania.

Tych ludzi nazwano w ostatnich latach *ugodowcami*, przywiązując to miano do małej grupy ludzi, najbardziej się zajmującej sprawami publicznymi. Tymczasem byli oni, są i będą nie *ugodowcami* w rozumieniu tej nazwy spaczonem i tendencyjnym — lecz tylko *realnymi politykami*. Ludzi tak samo myślących, dzielających zasadnicze założenie tak nazwanej dziś przez nas polityki realnej, jest w kraju bardzo wielu, i prędzej czy później musi przyjść do ich połączenia, do stworzenia z nich siły znacznej, siły zdrowej i płodnej. Dziś zaś, w chwili tak ważnej, pora jest zapo-

mnieć o nazwach i brzmiących słowach, a wziąć się łąwą do wspólnej realnej pracy.

* * *

Przegraliśmy w wieku XIX wszystkie bitwy przy coraz gorszych dla nas warunkach zewnętrznych. Wystarcza zestawień lata: 1806, 1830, 1861 do 1863. Wreszcie po roku 1870 powstała obok nas wielka potęga, która ciąży na naszych losach, a my sami przyczynialiśmy się wciąż bardzo skutecznie do jej stopniowego wzmocnienia. O naszych błędach, o błędach rządu, pod którym żyliśmy i żyjemy, nie będę mówić. Nie miejsce, nie pora na rekryminacje; polityka realna patrzy w przyszłość, a chce tylko korzystać z doświadczenia przeszłości.

Teraz nadeszła chwila dziejowa, w której znów otwiera się nam pole do zdobycia praw narodowych i swobód ludzkich, wprawdzie przy warunkach zewnętrznych trudnych, lecz przy spodziewanych przeobrażeniach wewnętrznych w państwie. Chwila ta nie jest podobną do tamtych, które nam przyniosły tak gorzkie rozczarowania. Do niej musimy przystosować środki i sposób postępowania.

Obowiązkiem jest każdego Polaka zastanowić się głęboko, jak postępować, aby tej chwili nie zmarnować, lecz zaznaczyć w naszych dziejach porozbiorowych pierwsze trwałe pokojowe zwycięstwo.

Ja wyobrażam sobie — może jestem w tem optymistą — że to zebranie jest jednym ze środków, dopomagających do osiągnięcia tak wspaniałego celu. Polityka realna, w obecnem położeniu rozważnie i umiejętnie stosowana, winna być obfitą w korzystne dla kraju następstwa, i dlatego powinny, mojem zdaniem, znajdować wśród nas rozpowszechnienie i powodzenie. Stąd wydaje mi się wskazaniem, powiem nawet, że to jest pilną potrzebą — zyskiwać zwolenników, szeregować żołnierzy doświadczonych, a karnych, nie tylko ich zyskiwać, ale się wiązać wspólnym programem, wspólnem działaniem, słowem stworzyć nowe stronnictwo, mojem zda-

niem potrzebne dla równowagi w kraju tak rozbitym przez stronnice działania i wyłączania. Zadaniem naszym winno być łączyć, co się da łączyć, a nie dzielić.

Kończąc te uwagi, pragnę się z góry zastrzedz przeciwko zarzutowi, że cała ta robota zaczyna się za późno. Przyznaję, że pora jest spóźniona, lecz postąpić inaczej było trudno. Zasadą działania polityki realnej jest jawność, a dopiero wybory do Sejmu Państwowego dają nam możliwość proponowania organizacyi, która znaleźć może swoje pierwsze zastosowanie w działalności przedwyborczej.

Jesteście Panowie zaproszeni do rozpatrzenia w liczniejszym zebraniu myśli politycznych programowych, wskazówek organizacyjnych i projektu organizacyi komitetów przedwyborczych. Stosownie do tego podziału przedmiotu, organizatorzy zebrania przygotowali trzy referaty, które Panowie Referenci będą mieli zaszczyt Wam przedstawić. Przystępujemy Panowie do obrad, a ja, jako przewodniczący, proszę Was Panowie o przedmiotowe, wyczerpujące, a treściwe rozprawy.

O potrzebie nowego stronnictwa.

Rzeczą jest powszechnie znaną i uznaną, że istnienie stronnictw jest nie tylko pożyteczne, ale nawet niezbędne w każdym normalnie żyjącym społeczeństwie. Bez stronnictw, bez ich ścierania się ze sobą i wzajemnego pobudzania do czynu, życie publiczne popadłoby w zastój lub zwyrodnienie w jednostronność. Aby jednak to ścieranie się stronnictw mogło prowadzić do pożądanego i pomyślnego skutku, muszą te stronnictwa do pewnego stopnia równoważyć się ze sobą. Powinny przeto, obok stronnictw krańcowych i mniej lub więcej radykalnych, istnieć stronnictwa umiarkowane i zachowawcze. Bez oddziaływania i wpływu tych stronnictw życie społeczne łatwo zejść może na manowce.

W kraju naszym istnieją obecnie i przy nadchodzących wyborach, a następnie w życiu publicznym wpływ wywierać będą następujące zorganizowane grupy społeczne:

- 1) Stronnictwa socjalistyczne i rewolucyjne;
- 2) Stronnictwo demokratyczno-postępowe;
- 3) Stronnictwo narodowo-demokratyczne;
- 4) Związek pracy narodowej.

Wszystkie te grupy społeczne rozwijają od pewnego czasu bardzo żywą agitację. W ocenę ich działalności wdawać się tu nie będziemy. Jesteśmy przedświadczeni, że każdy z uczestników dzisiejszego zebrania działalność tę osądził według własnego obywatelskiego sumienia i własnych pojęć

o tem, czego dobry patriota społeczeństwu i krajowi naszemu w dobre dzisiejszej żyć powinien.

Musimy przecież zaznaczyć silnie tę okoliczność, że wobec żwawej, gorączkowej nawet działalności innych stronnictw, żywioły umiarkowane i zachowawcze, z pewnością w kraju naszym najliczniejsze, a patrzące na ową działalność krytycznie, poczęści nawet potępiające ją surowo, zachowują się zupełnie biernie i bezradnie. Pochodzi to stąd, że kiedy tamte grupy społeczne są zorganizowane, żywioły umiarkowane i zachowawcze są rozproszone i mało o sobie wiedzą. Taki stan rzeczy budzi obawę, że wypadki, rozwijające się niesłychanie szybko, wezbrawszy wyżej, mogą przejść po nad niemi; że fala dziejowa zaleje je, a może i zmiecie z powierzchni życia publicznego; że życie to, z wielką dla sprawy narodowej szkodą, ulegnie prądom, rozbudzonym przez żywioły skrajne i radykalne, które, pozbawione równowagi skutkiem braku między niemi żywiołów umiarkowanych i zachowawczych, walcząc zbyt zapamiętale między sobą o przewagę, albo licytując się w ustępstwach na rzecz doktryn najskrajniejszych, mogą pogrążyć nawet narodową na dno nieszczęścia, mogą zmarnować niesłychanie doniosłą chwilę dziejową, w której zdaje się nam uśmiechać zorza lepszej przyszłości.

Temi powodowane względami, grono osób, spotykających się przy wspólnej pracy publicznej, mając na pamięci, że wobec działalności dotychczasowej innych stronnictw, nietylko dla utrzymania pożądanej równowagi, ale i dla działalności realnej, rozważnej i celowej, niezbędne jest zorganizowanie w stronnictwo żywiołów umiarkowanych i zachowawczych, — postanowiło zwołać dzisiejszą naradę i zaproponować zebranym na nią poważnym a rozważnym obywatelom kraju, aby wstąpili łącznie na pole publicznej pracy z podniesioną przyłbicą, jawnie i imiennie i wytworzyli nowe zorganizowane stronnictwo, skupione około zasad na dzisiejszem zebraniu przedstawionych, stronnictwo, któreby hołdując przede wszystkim prawdzie i sprawiedliwości, oraz lojalności względem innych stronnictw, bez tamowania głosu,

ludziom z innych obozów, wystąpiło bezzwłocznie na arenę życia publicznego, przede wszystkim — przy wyborach, a następnie, aby zajęło się wytworzeniem dla siebie ogniska przez powołanie do życia instytucji ogólnospołecznego znaczenia, mającej na celu popieranie pracy społecznej w różnych najważniejszych jej kierunkach. Ustawę tej instytucji opracowałby organ wykonawczy stronnictwa.

Zanim do dyskusji nad temi „wskazówkami“ przystąpimy, pozwolę sobie jeszcze zaznaczyć, że w organizującym się obecnie stronnictwie muszą w niedalekiej przyszłości wytworzyć się pewne frakcje, a mianowicie: prawica — katolicka, centrum — zachowawcze, i lewica — umiarkowanie-liberalna i postępową. Jest to podobno los wszystkich stronnictw, że się na frakcje na wewnątrz dzieli, co im przecież nie przeszkadza występować na zewnątrz solidarnie. Ów jednak podział, którego zapowiedź w dzisiejszej dyskusji zaznaczy się z pewnością, obawą mię nie przejmuje, bo żywioły, które w skład owych frakcyj wejdą, długo, jeżeli nie zawsze, wiązać będzie ze sobą wspólny program polityczny, oraz troska o nienaruszalność wspólnych wszystkim podwalin wszelkiej trwałej budowy społecznej, a mianowicie: religji, rodziny, prawa własności, porządku społecznego i społecznej harmonji, oraz wspólne hasło: „do polepszenia warunków bytu i rozwoju narodowego dążmy drogą reformy — nie przewrotu“

„Ewolucja — nie zaś rewolucja!“

Zasady i zadania

Polskiego Stronnictwa Polityki Realnej.

Wobec nowej ery, rozpoczynającej się z chwilą powołania przedstawicieli kraju naszego do Sejmu państwowego, zachodzi potrzeba skupienia się wszystkich umiarkowanych, rozważnych, a dobro publiczne miłujących jednostek, przy wspólnej politycznej i społecznej pracy.

W tym celu niezbędne jest ustalenie pewnych naczelných zasad polityki realnej, któremiby się w nowym okresie życia politycznego poważni obywatele kraju naszego kierować mogli.

Celem wszelkiej rozumnej polityki jest osiągnięcie coraz to lepszych warunków rozwoju danego państwa, narodu, społeczności — dla szczęścia składających te grupy jednostek. Celem więc polityki naszej będzie zdobywanie dla naszego kraju, w państwie od którego należymy, jaknajpomyślniejszych warunków rozwoju.

Dotychczasowy ustrój tego państwa, oparty na systemie rządów biurokratycznych i centralistycznych, nie uwzględniał praw społeczeństwa do stanowienia o własnych losach, ani też praw narodowości nierosyjskich do samoistnego rozwoju. Były to więc i — pomimo zmian i ulg w ostatnich czasach przyznanych — trwają jeszcze po dziś dzień warunki dla istnienia i rozwoju naszej narodowości w wysokim stopniu niepomyślne!

W takich warunkach, po wielokrotnych daremnych usiłowaniach odzyskania niezależności państwowej, cała praca polityczna ograniczyć się musiała z konieczności: na wewnątrz do pielęgnowania naszych skarbów narodowych, w drodze prywatnych, pojedynczych, niezorganizowanych usiłowań, a na zewnątrz do *obrony sprawy narodowej* wobec tych jedynych czynników, jakie dotychczas na losy nasze wpływ miały, t. j. wobec biurokratycznego rządu. Była to praca bardzo mozolna i bardzo niewdzięczna, bo nie towarzyszyły jej ani efektowne sukcesy, ani szersze uznanie. Tylko głębokie poczucie obywatelskiego obowiązku mogło zniewalać do niej patriotów, którzy nie chcieli opuszczać rąk, a innej drogi politycznego działania w danym okresie przed sobą nie widzieli.

Obecnie wступujemy w okres nowy. Z chwilą powołania do życia przedstawicielstwa narodowego, w państwie, z którego losami jesteśmy związani, przychodzi do głosu — obok korony i rządu — nowy, trzeci czynnik poważny, społeczeństwo rosyjskie. W społeczeństwie tem budzi się i rozwija z coraz większą siłą szeroki ruch postępowy i wolnościowy. Rosya odradza się na wewnątrz, przeobraża się w duchu nowożytnym i, o ile nie zostanie porwana w odmet anarchii, może się stać wielką potęgą państwową, opartą już nie na sile i przemocy, nie na panowaniu i samowoli zcentralizowanej biurokracyi, ale na zasadach prawa i wolności: prawa — równego dla wszystkich obywateli i wolności — dla wszystkich do państwa wcielonych narodów.

W tym więc nowym okresie, wobec tych przeobrażeń, których jesteśmy świadkami, i które możemy przewidywać, wolno nam żywić przeświadczenie i nadzieję, że w tej wielkiej słowiańskiej potędze państwowej, jaką stanie się Rosya, przeobrażona na podstawie praworządnej, znajdziemy oparcie oraz warunki rozwoju i rozkwitu dla naszej narodowości polskiej, t. j. dla tego, co stanowi cel naszych politycznych usiłowań.

Dążąc tedy do pozyskania tych warunków, a z drugiej strony widząc, że nietylko rosyjskim mężom stanu, ale i ru-

chowi wolnościowemu i decentralizacyjnemu najbardziej postępowej części społeczeństwa rosyjskiego towarzyszy zawsze troska o całość i jedność państwa, musimy przede wszystkim dla siebie samych, a następnie dla opinii rosyjskiej, określić wyraźnie nasz stosunek do całości państwa.

Musimy zatem stwierdzić kategorycznie, że domagając się dla naszego kraju urządzeń, uwzględniających historyczną, narodową i kulturalną odrębność, stoimy przytem na gruncie jedności państwowej i chcemy też pozyskać pełne prawa obywatelskie w zakresie ogólnopaństwowym.

Tego zaś ogólnopaństwowego w całej pełni uprawnienia, domagamy się dla tego, aby wspólnie z przedstawicielami narodu rosyjskiego i innych ludów przyczyniać się do umocnienia na drodze wolności i postępu tego państwa, w którem spodziewamy się osiągnąć swój cel najwyższy — dobro i rozkwit naszej narodowości polskiej.

ZADANIA POLITYCZNE.

Z tych zasad uważamy, że z chwilą utworzenia ogólnopaństwowego przedstawicielstwa, prawem i obowiązkiem naszym będzie gorliwa i umiejętna praca w ogólnopaństwowej instytucji reprezentacyjnej i na wszelkich drogach legalnych, w celu osiągnięcia tych reform, które są niezbędnym warunkiem dobra powszechnego i prawidłowego rozwoju zarówno państwa całego, jak pojedynczych, w skład jego wchodzących narodów.

W zakresie ogólnopaństwowym

dążyć będziemy:

1. Do pełnego i wszechstronnego zastosowania w całym systemie rządów państwowych zasady prawności, obowiązującej zarówno obywateli, jak i przedstawicieli władzy; do poszanowania nabytków kulturalnych i prawa własności.

2. Do uznania w całym państwie zupełnej równości osobistych (cywilnych i politycznych) praw wszystkich obywateli państwa, bez względu na pochodzenie, stan, narodowość lub wyznanie, z zabezpieczeniem praw narodowej i kulturalnej mniejszości.

3. Do uznania i konsekwentnego wprowadzenia w życie zasad: nietykalności osoby i mieszkania, swobody sumienia i wyznania, swobody nauczania, swobody słowa i druku, swobody zebrań i związków i wreszcie swobody przenoszenia się z miejsca na miejsce, wewnątrz państwa lub zagranicę.

4. Do reformy ogólnopanstwowego przedstawicielstwa narodowego, w duchu rozszerzenia **jego władzy**, zagwarantowania nietykalności posłów, oraz do zmiany **ordynacyi** wyborczej w kierunku nadania praw wyborczych szerszym warstwom inteligencji i przedstawicielstwu warstw robotniczych.

5. Do zupełnego rozdziału władzy administracyjnej od sądowej, do niezależności sędziów, i obieralności sądów niższych, do pełnej kompetencji sądów przysięgłych, obok zniesienia wszelkich kar, ograniczeń i wyrokowania w drodze administracyjnej.

6. Do rozszerzenia samorządu lokalnego ziemskiego i miejskiego.

Co do Królestwa Polskiego,

trwać będziemy na tem stanowisku, że odrębne warunki historyczne, etnograficzne i kulturalne Królestwa Polskiego winny znaleźć jaknajpełniejsze uwzględnienie. Dlatego też, przy wspólności urządzeń ogólnopanstwowych, dążyć będziemy:

a) do pozyskania dla tegoż Królestwa takich urządzeń autonomicznych i samorządnych, któreby, w granicach jedności państwowej, urzeczywistniały prawo ludności do decydowania o własnych sprawach krajowych;

b) do uznania praw języka polskiego, jako krajowego; w urzędach, sądach i instytucjach krajowych;

c) do nauczania publicznego w języku i w duchu narodowym; wreszcie

d) do pielęgnowania i rozwijania narodowej kultury w całym szeregu urządzeń i w całym zakresie życia społecznego.

ZADANIA KULTURALNE

na polu społecznem i ekonomicznem

streszczamy w ten sposób:

1. Uznając doniosłe zadanie Kościoła i jego instytucyj w dziedzinie krzewienia wiary i moralności, pragniemy działanie jego rozszerzać i popierać w tym mianowicie kierunku. Przeto stojąc na gruncie poszanowania i zupełnej wolności wszystkich wyznań, dążyć będziemy do zapewnienia należytej swobody Kościołowi katolickiemu, który naród nasz duchowo wykarmił i kulturalnie wychował, którego nauka jest od wieków panującą w narodzie polskim, a w państwie rosyjskiem jest wyznawaną przez miliony obywateli.

2. W dziedzinie oświaty dążyć będziemy do mnożenia wszelkich źródeł i pomocy naukowych, do rozwoju szkół wyższych i średnich, przedewszystkiem zaś szkół początkowych, celem zapewnienia każdemu obywatelowi przygotowania szkolnego do życia.

3. Oparłszy się na systemie ogólnych reform i urządzeń politycznych, w kraju naszym dążyć mamy do podniesienia wszystkich warstw społecznych, bez różnicy pochodzenia i wyznania, przedewszystkiem zaś do podniesienia moralnego, narodowego, cywilizacyjnego i ekonomicznego warstw ludowych i robotniczych, a to

zarówno przez gorliwą reformatorską pracę, zorganizowaną w instytucjach ogólnokrajowych i lokalnych, jak niemniej przez osobistą inicjatywę i osobiste działanie każdego obywatela w jego zawodowym zakresie.

Tą drogą osiągnąć pragniemy:

a) Utrwalenie własności włościańskiej, przez prawidłową organizację i podniesienie kultury drobnych gospodarstw rolnych, przez dostarczanie długoterminowego kredytu, współdziałanie w rozwoju lokalnych stowarzyszeń, a wreszcie przez czynną pracę w ziemstwie i w gminie i przez troskliwą opiekę nad szkołą ludową.

b) Polepszenie bytu i zapewnienie spokojnej starości pracownikom rolnym i fabrycznym, przez organizację pracy, opartą na zasadach sprawiedliwości i ludzkości, jak również przez wytwarzanie instytucji kooperacyjnych, asekuracyjnych i kulturalnych.

c) Podniesienie miast, a zwłaszcza miasteczek i osad — przez organizację rzemiosł, reformę budowlaną oraz przez cały szereg stowarzyszeń i instytucji, zmierzających do polepszenia warunków bytu ludu miejskiego.

METODA DZIAŁANIA.

Jako drogę do osiągnięcia naszego celu, a mianowicie: jaknajpełniejszego rozwoju narodowości polskiej, przyjmujemy realną i jawną pracę polityczną i społeczną, dążąc do przeobrażenia obecnych stosunków drogą ewolucyi w duchu postępu, ale wykluczając wszelkie działanie spiskowe lub rewolucyjne.

Działając zaś na drodze legalnej, w instytucjach i zrzeszeniach publicznych, posiadających prawidłową organizację, należytą swobodę słowa, dyskusyi i kontroli, będziemy tem śmielej, z jaknajwiększą stanowczością i odwagą cywilną,

bronili sprawy narodowej przed wszelkimi na nią zamachami.

Mamy ducha naszego narodu za wiecznie żywy i niepożyty, więc nie widzimy potrzeby budzenia go demonstracyami i manifestacyami, albo szowinistycznym podżeganiem plemiennych i stronnicznych nienawiści do obcych i swoich.

Uważamy za rzecz w naszym narodowym interesie konieczną, aby posłowie z Królestwa Polskiego do Sejmu ogólnopanstwowego w Petersburgu połączyli się w Koło polityczne i wypracowali regulamin, przy którym będzie osiągnięta solidarność działania całej naszej reprezentacyi.

Mając zaś na uwadze, że poseł powinien być obdarzony pełnem zaufaniem wyborców, że system instrukcyi poselskich miał opłakane następstwa w dziejach naszych, że poseł przedstawiać winien interesy nie poszczególnej okolicy lub grupy, lecz całego kraju, jesteśmy najmocniej przeciwni udzielaniu posłom mandatów nakazujących przed wyborami albo dyrektywy partyjnej po wyborze.



W imię tych zasad, pragniemy się skupić i zszeregować wobec zbliżających się wyborów do sejmu państwowego. Do szeregów naszych wzywamy wszystkich obywateli kraju, dzielających wyłuszczone powyżej zasady i program pracy.

G Ł O S

Prof. dra Ignacego Baranowskiego

na zebraniu przedwyborczem

d. 4 lutego 1906 roku.

Dnia 4 lutego b. r. w sali resursy obywatelskiej odbyło się zebranie prawyborców miasta Warszawy.

Zaproszenie na zebranie brzmiało jak następuje: „Zbliżająca się chwila wyborów do Izby państwowej czyni koniecznem poważne zastanowienie się nad obecnem położeniem kraju naszego, oraz nad zadaniem, jakie spełnić mają wybrani przez nas reprezentanci.

Naturalnem i nieuniknionem jest grupowanie się obywateli w stronnictwa o programach, wyrażających odrębne zasady i dążenia polityczne; zdaniem jednak wielu poważnych ludzi, które podzielają i niżej podpisani, reprezentacya kraju naszego w Sejmie państwowym dążyć winna do zatarcia dzielących ją cech stronnicznych i za jedyny cel swoich prac i zabiegów uważać obronę bytu narodowego, oraz uzyskanie warunków, dających możność prawidłowego rozwoju społeczeństwa i kultury naszej narodowej.

Tą powodowani myślą, pozwalamy sobie odwołać się do Sz. Pana z uprzejmą prośbą o przybycie w dn. 4 lutego o godz. 4-ej p. p. do sali „Resursy Obywatelskiej“ (Krak.

Przed. 64) w celu wspólnego naradzenia się w przedmiotach w powyższem zaproszeniu poruszonych!



Po otwarciu posiedzenia i wyborze prezydjum zabrał głos podpisany na zaproszeniu prof. **Ignacy Baranowski**. Treść przemówienia była następująca:

Po długiej, bardzo długiej przerwie w życiu politycznem, zostaliśmy powołani do przeprowadzenia wyborów do Sejmu Państwowego. Jest to akt pierwszy otwierającego się przed nami życia konstytucyjnego, akt wielkiej wagi dla przyszłości kraju.

Do każdej podjąć się mającej czynności konieczne jest przygotowanie teoretyczne i pewne obycie praktyczne. Jednego i drugiego nam brak: teorii i rutyny. Przez długie lata martwoty i przymusowego bezrobocia, o praktyce życia politycznego mowy nie było. Nie mogliśmy też tematów odnośnych obrabiać ani w piśmie, ani ustnie, na zebraniach. Nie istniała literatura książkowa, nie było publicystyki politycznej; jednego i drugiego zabraniała cenzura. Nie mogło być zebrań, konferencyi wieców i. t. p. A jednak ogół nasz był spragniony życia, i nie mogąc ani praktycznie, ani uprawianiem teorii zaspakajać pragnień swoich zastępował wyobraźnię dotkliwy brak w żywym zajęciu się zadaniami politycznemi. Ztąd pojęcia takie, jak konstytucya, parlament, autonomia otaczane nimbem cudownej potęgi, mającej na kraj nasz biedny skierować potoki szczęśliwości. Złudzenia te, bardzo wśród nas powszechne, mogą sprawić szkody nieobliczone, jeżeli się nie otrząśniemy z nich w porę. Konstytucya, parlament, stan prawny, mający zapanować, mający zastąpić samowolę biurokracyi, otworzą nam niewątpliwie drogę do lepszej przyszłości ale droga to długa, pełna trudów i znoju. a najcięższy trud tym przypadnie, których jako najlepszych z pośród nas i najmędrszych wyślemy do Sejmu państwowego.

Nie jeden zapala się ambicyą osiągnięcia stanowiska deputowanego: Ambicya to szlachetna, ale zanim zaspokoić ją zapragnie niechaj ten, który ją powziął, dobrze się obliczy z siłami, ze zdolnością, z przygotowaniem umysłu, żeby nie naraził na zawód siebie i kraju, który go zaufaniem obdarzył.

Oprócz nowości zadania drugą wielką trudność stanowi jego niezwykłość. Wobec Wyborów i Sejmu położenia naszego kraju nie możemy porównywać, z tem co gdzieindziej, co w innych zachodzi społeczeństwach.

Wybory do Sejmu rzecz to codzienna w państwach rządzonych konstytucyjnie, a więc za wyjątkiem Turcyi, w całej Europie. Ale czy nam wolno powoływać się jako na wzór na Anglię, Belgię, Szwajcaryę i t. p.? Czy zachodzi jakabądź analogia między zadaniami, do których spełnienia my się obecnie zabieramy, a tem, co się dzieje w pomienionych krajach w chwili wyborów? Tam do współubiegania się, do walki wyborczej stają ludzie zgrupowani około pewnych idei, stają tak zwane stronnictwa polityczne. Zwycięstwo jednego z nich, to znaczy osiągnięta liczebna przewaga w Sejmie, daje zwycięzcy możność zrealizowania danego ideału, wprowadzenia go w życie przez parlament, wcielenia w instytucye. Zwycięzca bierze w ręce ster spraw krajowych i dźwizga go dopóki nowe wybory nie zmienią położenia, t. j. stosunku sił wzajemnych. Na tej grze stronnictw polega, około niej obraca się całe życie parlamentarne, ton nadające rządowi danego Państwa.

Czy u nas może być mowa o czemś podobnem? Jakże ideje przewodnie kierować mają przedstawicieli kraju naszego w Sejmie ogólnopaństwowym? Jest jedna idea, jedno zadanie, cel jeden, a celem tym: **obrona bytu narodowego**.

Wewnątrz kraju, we wzajemnych między sobą stosunkach, dzielimy się i dzielić się musimy na grupy, partye, stronnictwa. Społeczeństwo nasze jest bardzo zróżniczkowane. ~~Przyczyna tego jest, rzec można, historyczna i leży ona zarówno w rzadkich często prawie swobodach czasów przedhistorycznych, jak również w zbyt długim późniejszym ubez-~~

własnowolnieniu kraju. W kraju niewolnym, przy braku wszelkich organów życia publicznego, każda jednostka o żywszem uczuciu, bujniejszej myśli, poczuwa się do prawa inicjatywy. „Liberum veto“ zastąpione zostało, mówiąc słowami Szujskiego, przez „liberum conspiro“. Zresztą gdziebądź jest życie, tam wszędzie musi być dyferencjacja opinii społecznych, ekonomicznych, politycznych i musi być współubieganie się, a nawet między opiniami temi walka. Stan idealny, zgoda wszystkich na jedno, owo ewangeliczne „jeden pasterz — jedna owczarnia“ jest dziś w świecie ludzkim nie do ziszczenia. To też ani niepokoić się, ani gniewać się nie należy, że są stronnictwa, że są u nas liczne, że się ludzie grupują pod hasłami dążeń odmiennych społecznych i politycznych. Inaczej być nie może. Ale ażeby istnienie stronnictw nie było szkodą, żeby przeciwnie było kraju bogactwem, jego siłą, na to potrzeba aby między nimi panowało wzajemne wyrozumienie i poszanowanie, aby owe stronnictwa walczyły ze sobą bronią szlachetną, nie rzucały na siebie potwarzy, nie usiłowały się wzajem ośmieszać i poniżać. Walka złą bronią, wzajemne spotwarzanie i zohydzanie się — wielką przynosi krajowi szkodę.

Patrząc zblizka na ruch polityczny u nas, zaznaczam z radością, że od chwili zapanowania swobody prasy i względnej swobody zebrzań, że od tej chwili zarówno polemika pism i broszur, jak ustna wymiana myśli na zebraniach staje się coraz bardziej przedmiotową, coraz mniej osobistą i mniej zjadliwą. Zaczynamy się liczyć ze słowem, zachowywać w niem pewną miarę i takt, zaczynamy rozumieć, że to co dzieli u nas stronnictwa — mam na myśli jedynie stronnictwa narodowe — że to są nie tyle różnice w zasadach, ile różnice i odcienia w poglądach. Tam mianowicie, gdzie stajemy wobec całego Państwa — stronnictwa nasze narodowe pozornie bardzo różne, zlewają się w jedno. Tak będzie wobec Sejmu, wobec reprezentacji ogólnopaństwowej. Wszyscy, okaże się, do jednego zdążamy celu: a celem tym obrona bytu, zyskanie praw, zabezpieczających rozwój społeczny i kulturalny narodu polskiego.

Za dowód, że tak, nie inaczej, będzie w Sejmie, przytoczyć możemy zachowanie się przedstawicieli różnorodnych stronnictw naszych na zjazdach ziemców w Moskwie, gdzie wszystkie głosy polskie brzmiały rzecz można unisono, oraz powołać się na deklarację ogłoszoną w pismach rosyjskich, podpisaną zarówno przez „Wszecpolaków“ i przez „Ugodowców“, wyrażającą wspólne ich credo — ich wyznanie wiary politycznej.

Zastanówmy się nad tem stronnictw naszych wspólnem „credo“, którego ziszczenie stanowić ma program przedstawicieli kraju naszego w Sejmie Państwowym.

Punkt ***pierwszy*** stanowić winno przywrócenie praw językowi polskiemu w administracji, sądzie i w szkole.

Pogwałcenie języka, to dziś skarga nasza najcięższa, to ból nad bólami.

Dziś wiemy, że naród rosyjski we wszystkich objawach wolnej myśli swojej potępił bezwzględnie zamachy rusyfikacyjne, uznając usiłowania wynarodowienia Polaków za niedające się ziścić, za utopią. Z drugiej strony z punktu widzenia interesów ogólnopństwowych, niepodobna przypuszczać, aby dziś jeszcze nie rozumiano, że warunkiem przejednania Polaków dla wspólnej z narodem rosyjskim państwowości, że warunkiem pierwszym i nieodzownym winno być porzucenie utopji wyzucia nas z cech odrębnej narodowości. A jednak! pomimo — że ani interes narodowy, ani interes państwa nie staje w obronie stanu, jaki wytworzyły rządy Murawjewów, Hurków, Apuchtinów et consortes, mimo to reforma w tym względzie, ta reforma najkonieczniejsza, stanowiąca wstęp do kardynalnej zmiany stosunku naszego i do Państwa i do narodu rosyjskiego, ta reforma napotyka żywy opór. Rusyfikacja ma i mieć będzie obrońców w tych wszystkich, w tych tysiącach funkcyonariuszów administracyjnych, sądowych etc., których egzystencja jest z rusyfikacją związana. Tak jest, na wszystkich szczeblach biurokratycznej hierarchji, sięgając do najwyższych, znajdują się interesowani w utrzymaniu tego, zdawałoby się, nieodwołalnie zban-

krutowanego systematu. Potwór biurokratyczny wpił się w nasz żywot narodowy szponami języka rosyjskiego.

Na szczęście deputowani nasi w tej walce o język, którą na wstępie do Sejmu podejmą, znajdą szczerych sojuszników pomiędzy najlepszymi z pośród Rosyan; zwycięstwo jednak wtedy dopiero osiągną w pełni, gdy zdołają przekonać większość Sejmu, że cała Rosya prawdziwej nie zazna wolności, dopóki nie przestanie nam się dziać ta najcięższa z krzywd, jaką narodowi wyrządzać można. Polityka rusyfikacyjna w Polsce jest i pozostanie wyrazem nieograniczonego panowania biurokracyi w całym państwie.

Ufajmy, że posłowie nasi zapewnią zwycięstwo prawdzie, że je osiągną, ale pamiętajmy, że zwycięstwo łatwem nie będzie i że do osiągnięcia go niezbędna jest wielka siła charakteru i umysłu. To punkt pierwszy walki i usiłowań przedstawicieli kraju naszego w Sejmie państwowym — pierwszy i najważniejszy: przywrócenie praw językowi polskiemu w kraju naszym równa się złamaniu potęgi biurokracyi.

Punkt *drug*i stanowi samorząd ziemski i miejski w kraju naszym.

Najlepszy urzędnik administracyjny, choćby ożywiony uczuciem patryotycznym, duchem obywatelskim — nie zdolny jest wniknąć w treść życia i potrzeb społecznych, jeżeli w spełnieniu zadań nie znajdzie współdziałania i kontroli ze strony bezpośrednio interesowanych w załatwianiu danych spraw. Bez samorządu administracya stawać się musi, zamieniać się musi na rutyniczną, szablonową. Skutki złej, samowolnej administracyi znamy dokładnie. Doświadczaliśmy jej przez lat tyle. Była, a raczej jest tem gorszą u nas, ile że ją sprawują ludzie obcy naszemu społeczeństwu, społeczeństwu tego nie znający, na los jego obojętni. To też wszystko w życiu naszym społecznem jest zaniedbane, najpilniejsze sprawy leżą odłożeniem. Nie mamy ani szkół elementarnych, ani ochron, ani szpitali, ani dróg, komunikacyi, ani obsługi sanitarnej, ani bezpieczeństwa publicznego. Jako społeczeństwo jesteśmy w dezorganizacyi. Ratunek jest konieczny, potrzeba jest nagłącą, a ratunkiem może się stać jedynie samorząd.

Niedawno z ust jednego z gruntownych znawców spraw samorządu, z ust mecenasa Suligowskiego słyszałem wypowiedziane zdanie, że Anglia wielkość swoją i doskonałość urządzeń samorządowi zawdzięcza. Samorząd jest dziś wszędzie, nie tylko uznany, ale nadto w życie wprowadzony. Przykład nas najbliższy, to społeczeństwo rosyjskie. Wszyscy wiemy, jaką rolę odgrywają dziś w Rosyi przedstawiciele ziemstw w odrodzeniu jej narodowem i w reformach państwowych.

Możemy być pewni, że i na tem polu i w tych swoich usiłowaniach deputowani nasi spotkają się z oporem, ze strony biurokracyi. Walczyć ona będzie do upadłego, aby przyznać się mający krajowi naszemu samorząd został tak okrojony, iżby samowola biurokracyi prowadzić mogła w dalszym ciągu zgubną gospodarkę społeczną. Sprawa ta wymagać będzie od przedstawicieli kraju naszego czujności, gorliwości i wielkiej znajomości przedmiotu. Zadanie to trudne, lada kto mu nie sprost.

Wreszcie punkt *trzeci*.

Jesteśmy świadkami i uczestnikami wstrząśnień społecznych o charakterze bezładnym, o cechach niemal anarchistycznych. Wstrząśnienia te zachwiały naszym przemysłem, zagroziły rolnictwu, a położenie robotnika z trudnego zamieniły w pewnym względzie na rozpaczliwe.

To, że nasz robotnik nie ma żadnych praw przyznanych, że mu nie wolno tworzyć związków zawodowych, nie wolno się zrzeszać dla obrony własnych interesów, że bezrobocie, choćby najśluszniej motywowane i o charakterze zupełnie spokojnym, są karane jako przestępstwa kryminalne; to że niema u nas sądów rozjemczych, niema giełdy pracy, że pracownik fabryczny w razie choroby, kalectwa, zużycia sił przez pracę, niema żadnego zabezpieczenia bytu—to sprawia, że nasz robotnik fabryczny stał się, bo stać się musiał, glebą podatną dla posiewu idei przewrótowych, że się stał pochoptym do wybuchów o cechach bardzo ujemnych, których jesteśmy świadkami. Z miast i osad fabrycznych ruch ten grozi przeniesieniem się na wsie, sze-

rząc niepokój wśród służby folwarcznej i ludności mało-rolnej.

Na położenie to fatalne lekarstwem jedynem jest prawodawstwo socyalne, odpowiadające warunkom danym społecznym, dostosowane do kultury kraju.

Nie my jedni, Państwo całe było i jest widownią ruchów ludności fabrycznej i o wiele jeszcze groźniejszych ruchów agrarnych. Te ostatnie w Cesarstwie poprzedzone były długoletnimi głodami, które się objawiały w najbardziej żyznych czarnoziemnych częściach państwa. Niewątpliwie też prawodawstwo socyalne będzie jednym z głównych, jednym z pierwszych przedmiotów obrad Sejmu państwowego. Jednakże postanowienia tego Sejmu, oparte na danych, zaczerpniętych z życia społecznego Wielkorosyi, nie będą mogły znaleźć pełnego zastosowania u nas, ze względu na odmienną naszą przeszłość, odmiennie warunki, odmienną treść naszego życia społecznego. Różnice najjaskrawsze uwydatnić się muszą w dziedzinie stosunków agrarnych, rzecz można, krańcowo różnych u nas i w Wielkorosyi. W tej sprawie społeczeństwo nasze musi mieć odrębne ustawy, odrębne prawodawstwo socyalne.

Jest to punkt pierwszorzędnego znaczenia, przy określe- niu naszego do całości Państwa stosunku; to bowiem, że we względzie prawodawstwa socyalnego, Królestwo Polskie nie może podlegać ogólnemu prawu, wspólnemu z Cesar- stwem, z Wielkorosyą, że z motywów odrębnego ustroju społecznego musi wyjść poza ramy ogólne stosunków i określeń prawnych całego państwa, okoliczność ta zmusza nas do wyrzeczenia ważkiego słowa *autonomia*. Czy wy- razem i organem autonomii będzie jakieś „ziemstwo ogólno- krajowe“, powstałe tak, jak się za krótkich rządów Mar gr Wielopolskiego tworzyła po części Rada Stanu, do której organa prowincjonalnego samorządu „Rady Gubernialne“ wysyłały swoich wybranców, czy też owo ciało, uposażone atrybutem władzy ustawodawczej, nosić ma nazwę „Sejmu Krajowego“ — to rzecz mniejszej wagi. Istotnem i wa- żnem jest uznanie konieczności ustanowienia organu, nadają- cego całości urzędów Królestwa charakter autonomiczny.

Deputowani nasi na Sejm państwowy ten punkt pierwszorzędnej wagi będą musieli bardzo starannie i bardzo zasadnie opracować, zanim go wniosą na Sejm.

Hasło „autonomia“ bez należytego objaśnienia treści, zakresu, granic — żadnej niema wartości, jest pustem słowem; nabiera ono znaczenia, o ile nazwie tej nadamy treść odpowiednią. Źle zrozumiana autonomia budzić musi w Rosyanach obawy o całość Państwa; autonomia rozumnie pomysłana i wprowadzona w życie stanie się, stać się musi węzłem trwałym, wiążącym Królestwo z Cesarstwem, naród polski z rosyjskim.

Powyższe 3 punkty: 1) sprawa języka, 2) urządzenia samorządne i wreszcie 3) w pewnym dawnym zakresie odrębne prawodawstwo: oto w najogólniejszych zarysach szemat zadań do spełnienia przez posłów naszych w Sejmie państwowym.

Koroną instytucyi, mających nadać nowe formy i treść nową życiu naszemu narodowemu i społecznemu będzie owo „ogólno-krajowe ziemstwo“, czy nazwiemy je inaczej „Sejm Krajowy“, o charakterze ciała prawodawczego, w ściśle oznaczonych granicach, nie naruszających jedności z Państwem Rosyjskiem, z którem nas związała, konieczność dziejowa.

Dojście do celu tego, tak niełatwego do osiągnięcia, nie wyczerpuje jeszcze całości zadan, jakie reprezentanci nasi w Sejmie ogólno-państwowym spełnić mają. Wszak w ciągu minionego stulecia kraj nasz miał dwukrotnie przyznaną autonomię. Pierwsza z nich z roku 1815 była, rzecz można, więcej niż autonomią. Zapewniała ona Królestwu zupełną odrębność państwową. Mieliśmy wówczas odrębne organa prawodawcze, odrębną administrację, odrębne skarby i finanse, granicę celną, oddzielającą od Cesarstwa, herb Królestwa, wojsko własne. Po przegranej wojnie roku 1831 zapanował stan na pół wojenny, na pół legalny. Nadany przez cesarza Mikołaja I Statut Organiczny roku 1832 właściwie nie wszedł w życie. Dopiero za Wielkorządzstwa Margr. Wielopolskiego przywróconą została autonomia, oparta na instytucjach samorządu ziemskiego i miejskiego. Obie te autonomie. pierw-

sza będąca unią personalną i druga nie tak daleko idąca, a nie mniej zapewniająca krajowi wszelkie warunki rozwoju społecznego i kulturalnego na gruncie narodowym, przy zachowaniu nienaruszalnej jedności z Państwem, obie, niestety, nie wytrzymały próby czasu, obie upadły.

Upadku obu przyczyna główna leżała zewnątrz nas, w stosunkach prawno-politycznych, panujących podówczas w całym Cesarstwie.

Podczas bowiem, gdy autonomia, zarówno owa z czasów Aleksandra I, jak i druga, uzyskana przez Margr. Wielopolskiego, zapewniały Królestwu Polskiemu stan prawny i zabezpieczały swobodę życia i rozwoju społecznego; w Cesarstwie panowała bezwzględna samowola rządów biurokratycznych, będących emanacją autokratycznej władzy Monarszej. Ten kontrast musiał wywoływać ciągłe kolizye i nieporozumienia. Monarcha nieograniczony, ministrowie przez niego umocowani, nie mogli zrozumieć, że w tym, małym względnie, do Cesarstwa doczepionym kraju, ich władza nie jest tak nieograniczona, jak w Cesarstwie. Jeżeli nawet teoretycznie uznawali i przyznawali różnicę stosunków, to praktyka życia musiała być źródłem ciągłych podrażnień wzajemnych. W narodzie polskim wytworzyła się podejrzliwość wobec władz naczelnych, niczem nieograniczanych w zarządzie Cesarstwa; z drugiej strony naród rosyjski nie mógł patrzeć bez zawiści na Polskę, obdarzoną swobodami i posiadającą rękojmię konstytucyjne praw i swobód jej nadanych.

Prawda, że Finlandya, będąca w tym samym do Cesarstwa stosunku, co Królestwo Kongresowe z roku 1815. umiała utrzymać autonomię swoją aż do końca minionego stulecia. Nas, niestety, uniósł temperament, nie umieliśmy ocenić posiadanego dobra, poszliśmy za hasłem: „mierz siły na zamiary“. Była więc i nasza własna wina, żeśmy autonomii uszanować i bronić nie umieli. Zaprzeczyć temu niepodobna; przyczyną główną jednak był ów kontrast warunków Królestwa w porównaniu z Cesarstwem.

To też doświadczeniem smutnem nauczeni, rozumiemy dziś, że jedyną rękojmią trwałości prawa i swobód, jakie

dla kraju naszego uzyskać zdołamy, jest rozwój stosunków prawno-konstytucyjnych w całym państwie. A stąd dla deputowanych naszych na Sejm państwowy wyrasta nowy obszar zadań. Nie dość im, walczyć o prawa języka polskiego w Królestwie, o samorząd ziemski i miejski, o możliwość stanowienia oddzielnych praw dla Królestwa, uwzględniających odmienne warunki życia naszego społecznego; oprócz tego winni oni, jako członkowie ciała prawodawczego, być rycerzami, walczącymi o prawa konstytucyjne i o wolności dla całego Państwa.

Jak w roku 1830 na chorągwiach naszych wypisywaliśmy: „za naszą i waszą wolność“, tak dziś pod tem samym hasłem reprezentanci narodu naszego wiązać się winni z najlepszymi Rosyanami w obronie swobód, które uzyskane dla całego Państwa, staną się rękojmią, zabezpieczającą słuszne prawa nasze narodowe.

Pod powyższem hasłem podjęta wspólna z Rosyanami praca, zbliży nas do narodu rosyjskiego, uspokoi obawy tych Rosyan, którzy w nadaniu swobód Polakom widzą niebezpieczeństwo dla całości państwa i utrwali przyjazny stosunek obu pobratymczych narodów.

Tak się zarysowuje całość zadań, które spełnić mają obywatele, powołani wolą narodu na przedstawicieli i obrońców kraju naszego w Sejmie państwowym.

Po czterogodzinnej ożywionej dyskusyi, w której udział brali PP.: Straszewicz, Grendyszyński, Adam hr. Krasiński, Nowodworski, Libicki, Prof. Załęski, Masonius, Adwokat Kucharzewski, starszy cechu krawców Nowakowski i inni, jednomyślnie przyjęto następującą rezolucję: „Zebrani w dniu 4 lutego 1906 roku w sali Resursy Obywatelskiej prawnicy miasta Warszawy wyrażają przekonanie, że wszyscy ci, których ożywia myśl obrony bytu narodowego, oraz poprawy warunków rozwoju społecznego i kulturalnego w kraju naszym, działać winni zgodnie i solidarnie, zarówno podczas wyborów, jak i w Sejmie państwowym.“

Stronnicтво Polityki Realnej do Wyborców!

Nadchodzi chwila, w której przed sobą samymi i przed całym światem mamy złożyć niezbite dowody, że trzy czwarte wieku przymusowej martwoty politycznej nie pozbawiły nas siły narodowej, zdolnej naprawić lub stworzyć normalne warunki naszego istnienia i rozwoju. Nadchodzi chwila, w której wybierać mamy do Izby Państwowej przedstawicieli, aby tam byli nie tylko rzecznikami naszych potrzeb i obrońcami naszych praw, ale i rozważnymi sternikami naszego życia politycznego. Nadchodzi chwila, w której, nie bacząc na wielkie trudności i olbrzymie przeszkody, musimy przystąpić do pracy znoјnej, wytrwałej, konsekwentnej, celem zdobycia tych praw, które nam się należą, ze względu na naszą przeszłość historyczną, nasz język, kulturę i odrębność narodową.

W takiej chwili brak rozwagi, zaniedbanie, nieumiejętność przyniosą naszemu bytowi narodowemu nieobliczone szkody i krzywdy.

Nie pora obecnie biadać nad opłakanymi warunkami, w jakich odbywać się mają wybory; owszem, im te warunki trudniejsze, im większe obcy i swoi stawiają nam i stawiać będą przeszkody tem dzielniej spełnić musimy obowiązek względem ojczyzny i własnego sumienia. Naród nasz w momentach najkrytyczniejszych zdobywał się na bohaterstwo, które świat wprowadzało w podziw, więc zdobędzie się teraz i zdobyć się musi na stawienie czoła wszelkim trudnościom.

Żadna przeszkoda, żadna groźba nie powstrzymają polaka-obywatela, od pójścia do urny wyborczej i złożenia swojego głosu.

Lecz aby to męstwo było owocne, aby świadczyło nie tylko o naszej odwadze osobistej, ale i o rozwadze, należy nam uświadomić się co do celów politycznych, jakie sobie wytknąć powinniśmy i co do kwalifikacyi kandydatów poselskich, którzy o te cele walczyć i, da Bóg, osiągać je będą.

W ustach wszystkich, bez względu na różnice polityczne stronnictw narodowych, brzmi jedno hasło — **autonomia!** Tak jest: autonomia jest tym wielkim, powszechnym celem, do którego dążymy i dążyć będziemy, gdyż w niej, stojąc na gruncie **jedności państwowej**, widzimy najpewniejszą rękojmię zaspokojenia realnych potrzeb naszego kraju. Wszakże zdać sobie należy sprawę, że na pojęcie autonomii składa się cały szereg instytucyj i reform politycznych, społecznych, ekonomicznych, kulturalnych i prawodawczych, które dopiero stanowią o jej rozciągłości i żywotności. Chcąc tedy osiąść autonomię, nie wolno nam niedoceniać poszczególnych realnych zdobyczy, do tego wielkiego celu wiodących: owszem, uważać je mamy za pojedyncze szczeble w onej drabinie autonomicznej, bez których na sam wierzchołek, do wytkniętego celu dostać się niepodobna.

Nie możemy też zapominać, że nietylko niwa polityczna, ale i społeczna, narodowa i kulturalna, skutkiem tyloletniego zastoju życia publicznego, leży u nas odłogiem. Gdziekolwiek okiem rzucić, piętrzą się niezaspokojone potrzeby, plenią się chwasty moralne, panoszy się bezprawie i samowola, podnoszą głowę furje bratniej rozterki i nienawiści, niemasz najdrobniejszego nerwu życia publicznego, któryby nie wołał o ratunek.

Wobec tego czeka nas olbrzymia narodowa i społeczna praca, twórcza lub odnowicielska, wypełniająca **treścią** te **formy** politycznego bytu, jakie dla kraju naszego stopniowo zdobywać i doskonalić będziemy. Czy to w dziedzinie naszego narodowego dorobku (język, nauka, kultura), czy w zakresie organizacyi zarządu i gospodarstwa krajowego (samo-

rząd, administracya, szkolnictwo, sądownictwo); czy dla wzmożenia umoralniającego wpływu Kościoła katolickiego i jego wiekami uświęconego stanowiska w kraju, obok opieki nad innemi wyznaniami w duchu szerokiej tolerancyi; czy dla podniesienia dobrobytu i kultury pracujących warstw ludności, zarówno tych, co uprawiają rolę, jak tych, co pracują w fabrykach, albo zajmują się rzemiosłem i handlem; czy wreszcie dla dźwignięcia wszystkich ekonomicznie słabszych lub kulturalnie zacofanych obywateli kraju, bez różnicy narodowości i wyznania,— wszędzie czeka nas ogrom pracy, którą reformy polityczne winny nam umożliwić, ale którą wykonać musimy sami.

Pracując wytrwale i konsekwentnie dla osiągnięcia instytucyj autonomicznych, **krajowych**, nie mniej w Dumie pracować winniśmy z przedstawicielami całego państwa, nad przeprowadzeniem reform **ogólnych**, a zwłaszcza tych które zmierzać będą do utrwalenia i rozwoju szczerze konstytucyjnych zasad wolności. Posłowie nasi przedstawiać winni niewątpliwie w Sejmie państwowym czynnik postępu i rozwagi, łącząc się w sprawach ogólnopństwowych z temi stronnictwami, które, nie hazardując się w dziedzinę utopii i nie stawiając na kartę już osiągniętych konstytucyjnych zdobyczy, prowadzić będą państwo po drodze wolności i prawa. Zawsze bowiem winniśmy pamiętać o tem, że panowanie zasad wolności w całym państwie będzie gwarancją trwałości tych swobód i instytucyj, jakie zdołamy pozyskać dla naszego kraju.

Wobec tych zadań i prac, łatwo uprzytomnić sobie kwalifikacye i przymioty, jakie nasz poseł posiadać winien. Wymagajmy więc od niego gruntownej **znajomości potrzeb narodowych i krajowych**, opartej na wiedzy rzetelnej, a dalekiej od doktrynerstwa, żądamy **roзумu politycznego**, umiejętności trafnego działania, zdobytej doświadczeniem w pracy publicznej. Miejmy też na uwadze przymioty **charakteru**: odwagę cywilną, niezależność sądu i bezinteresowne dla sprawy publicznej poświęcenie.

Błędem nie do darowania byłoby kierowanie się przy wyborze posła sympatjami osobistymi lub względami na popularność, albo nawet na zdobyte zasługi, chyba, że one stanowią niewątpliwą rękojmię poselskiej sprawności kandydata. Krasomówstwo i talent oratorski stanowią niezaprzeczenie ważny przymiot posła, ale nie jedyny, gdyż najdonioślejszą czynność jego dotyczy działalności w komisjach, przy opracowywaniu projektów ustaw i reform i przy fachowem ich motywowaniu. Znajomość stosunków ogólnopństwowych, znajomość gruntu i warunków działania niepoślednią też tu odgrywać będą rolę.

Błędem byłoby także zasklepianie się we własnem stronnictwie, gdyż odbierałoby to reprezentacji naszej charakter ogólny, a co najważniejsza, wykluczałoby kandydatów rzeczywiście uzdolnionych, stojących poza stronnictwami. Gdy ważyć się będą losy przyszłe całego narodu, zmiłknąć powinny wszelkie stronnictwe ambicje, antagonizmy i uprzedzenia partyjne.

Aby zapobiedz wszelkiej rozbieżności naszej reprezentacji narodowej, posłowie nasi winni w sejmie państwowym stanowić zwarte obowiązkiem solidarności koło. **Solidarność** ta będzie nietylko na zewnątrz wyrazem naszej siły zjednoczonej, ale i rękojmią owocnego skonsolidowania czynników wewnętrznych. Ujęte w solidarną całość myśli i prace złożą się na siłę jednolitą, która uczyni z koła polskiego potężne ciało, zdolne i do skutecznej walki o prawa narodu w parlamencie i do kierownictwa polityki naszej w kraju.

To też zaleciwszy posłom naszym **wypracowanie zasad solidarnego postępowania**, nie możemy już krępować ich dalszej działalności szczegółowymi mandatami, instrukcjami lub ograniczeniami. Wszak posyłamy najlepszych i najdzielniejszych z pośród nas, mężów naszego zaufania, o których jesteśmy przeświadczeni, że spełnią swój obowiązek godnie i umiejętnie. Krępowanie ich odbierałoby im możność działalności świadomej warunków położenia, śmiałej, stanowczej, a tem samem i skutecznej. Niekiedy jedna chwila szczęśliwa, działanie na razie dyskrecyi wymagające,

stanowi o powodzeniu danego przedsięwzięcia politycznego. Cóżby się stało, gdyby w takim pomyślnym momencie posłowie nasi zmuszeni byli wyczekiwać dyrektywy, lub pełnomocnictw z kraju? Wiemy zresztą ze smutnego doświadczenia, jak dotkliwie daje się nam uczuć brak świadomej warunków i uprawnionej dyrektywy politycznej. Któż jeżeli nie solidarne koło polskie, stykające się ustawicznie z tętnem życia politycznego, winno nadawać kierunek i ton polityce krajowej? Wola narodu wypowiedzieć się powinna w samym wyborze posłów, a następnie w bacznej kontroli ich działalności i w potwierdzeniu lub odmowie im dalszego zaufania. Gdzież poza tem szukać kryterium owej dyrektywy narodowej, która w danym razie mogłaby być tylko wyrazem prądów stronnicych, a nie woli ogółu narodu.

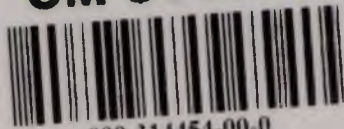
Solidarne koło polskie, bez szczegółowego mandatu nakazującego, oto jak sobie wyobrażamy stanowisko naszych przedstawicieli w sejmie państwowym.

Pod temi hasłami zadań i prac politycznych idźmy do urny wyborczej i oddajmy głosy tym, o których w sumieniu naszym jesteśmy przeświadczeni, **że są do politycznej pracy najbardziej uzdolnieni.**



Wojewódzka Biblioteka
Publiczna w Opolu

CM 314454



000-314454-00-0